

Jerzy Karpiński
ul. Strzegomska 288/2
54-432 WROCLAW
Działkowiec z ROD „Radość”

Wrocław, dnia 4 lipca 2012 r.

Pan:
Artur ZAWISZA
Tygodnik „PRZEGLĄD”

Szanowny Panie.

Z wielką uwagą zapoznałem się z Pana ostatnim artykułem prasowym p.t. „Działki w zawieszaniu”, zamieszczonym w ostatnim wydaniu tygodnika „Przeгляд”. Przyznaję, że w miarę czytania kolejnych fragmentów tego artykułu narastało we mnie odczucie wzburzenia i zdumienia. Ponadto, pojawiło się także odczucie spotęgowanego niesmaku. Wszystko dlatego, że artykuł, który wyszedł spod Pana pióra, to wielkie zbiorowisko przekłamań i nieprawdy. W każdym fragmencie i nieomal w każdym zdaniu cuchnie on tendencyjnością, złośliwością i destrukcją ukierunkowaną przeciwko działkowcom i jego związkowej organizacji, jaką jest Polski Związek Działkowców. Przeczytanie tego artykułu było dla mnie smutnym i wstrząsającym przeżyciem i dlatego nie mogę obojętnie przejść wobec steku absurdów w nim zawartych.

Szanowny Panie! Myślę, że należałoby zacząć od tego, że w całej opisywanej przez Pana sprawie tak naprawdę wcale nie chodzi o tę naszą zaskarżoną ustawę. Nie chodzi też o tak bardzo krytykowane przez Pana nasze związkowe struktury. Powiem więcej, nie chodzi też o nas działkowców. Głównym celem twórców tego całego zamieszania było i jest doprowadzenie do sytuacji w której dostęp do terenów zajmowanych przez działkowców będzie bezpośredni, łatwy, tani i bez odszkodowań. Dlatego też inspiratorzy takiego myślenia wytoczyli przeciwko nam wszelkie przysłowiowe armaty w postaci wielu autorytetów sądowniczych oraz samego ustawodawcy i nie przebierają w środkach. Jedną z form ich ataku jest m.in. odpowiednie wykorzystywanie mediów, a pański artykuł jest tego kolejnym dowodem. Wszyscy jednak po drodze zapomnieli o tym, że prawa nadane działkowcom i naszemu związkowi po to znalazły się w pomiatanej obecnie ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych żeby w Polsce rozwijało się ogrodnictwo działkowe, a najuboższa część społeczeństwa t.j. emeryci i renciści miała odpowiednie wsparcie socjalne ze strony naszego państwa. Dano nam na sznurku przysłowiową kiełbasę, a teraz chce się nam ją odebrać niczym pomiatanemu psu. Robi się to nawet kosztem naszego prawa do odszkodowań i z zamiarem obciążenia nas podatkami, z których w ramach wspomnianego wsparcia socjalnego ze strony państwa, zostaliśmy zwolnieni. Dlatego też przywołany w Pana artykule Pan Mirek jest zmartwiony i ze smutkiem spogląda w niebo. Czuje zagrożenie, a Pan nie pisze jakiego. Tym zagrożeniem jest bowiem widmo zabrania mu tego co zostało jedyną radością jego starości – jego działki i tego co ma na działce. W tle tego obrazu widać supermarket

wybudowany na jego działce. Stanie się tak niewątpliwie gdy zostanie on pozbawiony odpowiedniej ochrony prawnej zagwarantowanej mu obecnie we wspomnianej ustawie.

Nie wiem dlaczego, ale wspomnianego wątku o Panu Mirku nie rozwinął Pan odpowiednio w swoim artykule. Z wielkim animuszem broni Pan w nim natomiast ludzi, którzy obecnie podają się za wielce pokrzywdzonych przez los i za cierpiętników całego systemu. A przecież to właśnie ci ludzie stali się źródłem krytyk kierowanych na Polski Związek Działkowców. Sami łamali obowiązujące prawo, a teraz jako secesjoniści i odszczepieńcy domagają się odpowiedniego poszanowania przez to prawo i przy okazji usiłują zaszkodzić tym, którzy wcześniej wytykali im nieprawidłowości w działaniu. Są teraz pociskami wykorzystywanymi w armatach ukierunkowanych na Polski Związek Działkowców.

Skoro już jestem przy Polskim Związku Działkowców, „obsmarowanym” w Pana artykule to proszę wybaczyć, ale zdumiewa mnie pańskie traktowanie tego związku. Każda organizacja ma bowiem prawo posiadać własne struktury, które są statutowo powołane po to aby między innymi bronić praw swoich członków. W każdej organizacji źródłem finansowania są też składki członkowskie. Polski Związek Działkowców jest jedną z tysięcy takich organizacji. Co do obrony praw swoich członków to uważam, że spisuje się znakomicie, a stosowane w tym przypadku metody powinny stanowić wzór godny do naśladowania przez inne organizacje. Dziwić natomiast powinien fakt, że państwo ustawodawczo nadało temu związkowi odpowiednie prawa, a teraz poprzez swoich przedstawicieli prawa wykorzystuje to jako argument przeciwko niemu.

W historii naszej państwowości mieliśmy wiele dowodów na to, że na tę naszą państwowość wielki wpływ miał zawsze stosunek społeczeństwa do władzy i do ustanawianego prawa. Niestety było to, że ten stosunek wyrażał się na ogół brakiem odpowiedniego szacunku, warcholstwem, samowolą i prywatą, a także i tym że każdy chciał rządzić. Efektem tego było wielokrotne osłabienie naszej państwowości np. w okresie rozbicia dzielnicowego, I Rzeczypospolitej i Jej upadku, a także w obecnym czasie. Wystarczy spojrzeć na skutki obecnego zmarnotrawienia wielu dziedzin naszego współczesnego życia gospodarczego, społecznego i socjalnego, na brak polityki prorodzinnej państwa, na ucieczkę milionów młodych ludzi za granicę na widmo nędzy dla emerytów. Takie przykłady można by przytaczać w nieskończoność. Teraz do zmarnotrawionych szans właściwego funkcjonowania państwa być może dojdzie sprawa ogródków działkowych, które jeszcze są płucami naszych miast, ale niebawem mogą zniknąć z ich powierzchni i mogą zamienić się w niepotrzebne obiekty budowlane. Mam nadzieję, że pan Mirek nie dożyje tego smutnego widoku. A skoro jest nadzieja, to razem z panem Mirkiem będę walczyć z wszelkimi przeciwnościami losu i będę bronił tego co dało nam państwo. Nie pozwolę żeby w majestacie prawa siano bezprawie i niesprawiedliwość!

Wierzę, że moje stanowisko nie jest odosobnione i że jest wielu działkowców którzy myślą podobnie, inaczej niż Pan i Pana zleceniodawcy. Wierzę, że najbliższa przyszłość zaowocuje rozsądnymi decyzjami szafarzy naszego prawa, że wszyscy będą mieli czyste sumienie, w tym także pan Mirek, ja, a także i Pan, Panie Redaktorze.

Z poważaniem - Jerzy Karpiński .